



Ranyjulek

7.12.2023 r.

JEDNODNIÓWKA

WYDANA Z OKAZJI KONFERENCJI EDUKACYJNEJ

Porozmawiajmy o Szwajcarii



Grüezi mitenand!

Switzerland



WYDARZENIE WSPÓLFINANSOWANE
ZE ŚRODKÓW URZĘDU MIASTA

HISTORIA

III Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie

Neorenesansowy gmach, przy pl. Kościuszki 5 w Lesznie, został wzniesiony w latach 1879–1881 przez państwo pruskie i oddany do użytku w 1882 roku jako siedziba pruskiego gimnazjum, przeniesionego z budynku pałacu Sułkowskich. W 1889 roku gimnazjum z okazji 350-lecia istnienia otrzymało nazwę: Królewskie Gimnazjum im. Jana Amosa Komeńskiego. Szkoła ta funkcjonowała w tym miejscu do 1920 roku. Po odzyskaniu niepodległości Królewskie Gimnazjum zostało przekształcone w polskie Klasyczne Gimnazjum Męskie im. Jana Amosa Komeńskiego. Uczniowie narodowości niemieckiej przeszli do utworzonego Niemieckiego Prywatnego Gimnazjum Humanistycznego im. Jana Kanta.

Po reformie szkolnictwa, w 1932 roku, przekształcono polskie gimnazjum w czteroletnie gimnazjum i dwuletnie liceum. W 1937 roku gimnazjum zostało przeniesione do gmachu zajmowanego obecnie przez I Liceum Ogólnokształcące im. Rodu Leszczyńskich przy ul. K. Kurpińskiego 1, a do budynku przy pl. Kościuszki 5 zostało przeniesione Żeńskie Gimnazjum z ul. Narutowicza.

W okresie drugiej wojny światowej zostały zamknięte polskie szkoły. W budynku przy Schlossplatz znalazły miejsce: punkt prześwietleń przeciwgruźliczych dla osób kierowanych na przymusowe prace do Niemiec oraz niemiecka szkoła zawodowa. Po wyzwoleniu Leszna, 31 stycznia 1945 roku, budynek przy pl. Kościuszki 5 przejęły polskie władze oświatowe, prowadząc edukację w Żeńskim Gimnazjum i Liceum im. Marii Konopnickiej.

W kolejnych latach budynek stał się wachlarzem zmieniających się, jak w kalejdoskopie szkół:

- 1950–1970 był siedzibą Technikum Handlowego, a następnie II Liceum Ogólnokształcącego,
- 1975 r. uruchomiono klasy Studium Wychowania Przedszkolnego,
- 1978 r. w wyniku połączenia szkół powstał Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2,

- 1982 r. działalność rozpoczęło Studium Nauczania Początkowego,

- od 1984 roku budynek przy pl. Kościuszki 5 zajęło Studium Nauczycielskie, a II Liceum Ogólnokształcące przeniesiono do nowej siedziby przy ul. B. Prusa 33,

- w 1990 roku zostało utworzone Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych w Lesznie, które po 25 latach działalności, zostało przejęte przez Państwową Wyższą Szkołę Zawodową im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie,

- 1991 r. powstało Liceum Ogólnokształcące nr 3,

- 1993 r. w wyniku połączenia szkół powstał Zespół Szkół Ogólnokształcących i Pedagogicznych,

- **1 września 1995 roku zostało utworzone III Liceum Ogólnokształcące w Lesznie**, które w dniu 4 września 2009 roku przyjęło imię Juliusza Słowackiego,

- 1 października 1995 roku powstało Kolegium Nauczycielskie w Lesznie, które funkcjonowało do 2001 roku.

Pierwszym Dyrektorem III Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie został Pan Antoni Szeniawski. Z dniem 1 stycznia 2007 roku Prezydent Miasta Leszna powierzył stanowisko Dyrektora III Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie Panu Konradowi Kococińskiemu.

Szkoła na stałe wpisała się w pejzaż oświatowy Miasta Leszna, nieustannie się rozwi-

jając w celu zaoferowania młodzieży kształcenia na jak najwyższym poziomie z wykorzystaniem nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych. Ponadto szkoła dysponuje nowym kompleksem sportowym, złożonym z boiska wielofunkcyjnego ze sztuczną nawierzchnią i oświetleniem oraz boisk do siatkówki plażowej, strzelnicy sportowej.

Pedagodzy stwarzają młodzieży bardzo dobre warunki poszukiwania nowych dróg zdobywania wiedzy, wychodząc naprzeciw jej oczekiwaniom, dając możliwość poszerzenia horyzontów, osobistego rozwoju i znalezienia własnej drogi życiowej, zgodnie z przesłaniem patrona szkoły, Juliusza Słowackiego: „Trzeba mi nowych skrzydeł, nowych dróg potrzeba...”

III Liceum Ogólnokształcące im. Juliusza Słowackiego w Lesznie mieści się w budynku będącym pierwotnie siedzibą pruskiego gimnazjum. Zatem od początku swojego istnienia pełni funkcję oświatową. Wraz z upływającym czasem gmach był lokum różnych szkół. Od 28 lat jest miejscem kształcenia młodzieży III Liceum Ogólnokształcącego.

III Liceum Ogólnokształcące w Lesznie zostało utworzone 1 września 1995 r., a 4 września 2009 r. przyjęło imię Juliusza Słowackiego. 5 marca 2018 r. nieruchomości przy placu Kościuszki 5 staje się w całości własnością Miasta Leszna oddaną w trwałą zarząd III Liceum Ogólnokształcącemu. Można powiedzieć, że od tej chwili szkoła rzeczywiście jest „u siebie”, co odegrało niebagatelną rolę w kontekście reformy edukacji i przyjęciu podwójnego rocznika do szkoły. Po raz pierwszy w historii III Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie naukę rozpoczęło ponad 800 uczniów, których edukuje ponad 60 nauczycieli. Można chyba nie bez kozery stwierdzić, że w opinii społecznej szkoła ma bardzo dobre notowania, o czym świadczą liczby aplikujących kandydatów. Zyskała miano nowoczesnej, innowacyjnej, przyjaznej dla ucznia, bo rozumiejącej jego potrzeby, rozwijającej zainteresowania, kreatywność, umiejętności interpersonalne, a co najważniejsze przygotowującej do dorosłego życia, do egzaminu maturalnego i dalszej edukacji na uczelniach wyższych wybranych przez jej absolwentów. Uzyskaniu takich efektów służą nowoczesne metody nauczania stosowane przez stale rozwijających się nauczycieli, współpraca z uczelniami wyż-





Antoni Szeniański – dyrektor III LO w Lesznie
w latach 1995–2006



Konrad Kokociński – dyrektor III LO w Lesznie
od 2007 r.

szymi (Wydział Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Wydział Matematyki i Informatyki Uniwersytetu Zielonogórskiego, Wydział Fizyki Uniwersytetu Zielonogórskiego, Akademia Nauk Stosowanych Lesznie), rozmaite inicjatywy: debaty oksfordzkie, spektakle teatralne w języku angielskim, współpraca z Leszczyńskim Centrum Biznesu, Sądem Rejonowym w Lesznie.

Nie bez znaczenia jest rozwój szkoły, także w kontekście jej bazy. Jest położona przeciwieństwie do centrum miasta, w zabytkowej strefie, posiada nowoczesny kompleks sportowy: wielofunkcyjne boiska, halę piłkarską i strzelnicę sportową. Nowoczesna baza sportowa, powstała między innymi w wyniku partnerstwa publiczno-prywatnego, ze środków finansowych pozyskanych z Ministerstwa Sportu i Turystyki, daje możliwość uprawiania sportu, przede wszystkim piłki nożnej, siatkówki plażowej i strzelectwa.

Zabytkowy budynek główny jest poddawany systematycznym remontom i modernizacjom, odzyskując dawny blask. Obecnie na wszystkich poziomach znajdują się sale dydaktyczne wyposażone w sprzęt multimedialny umożliwiający prowadzenie zajęć z użyciem nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych. Ponadto szkoła została przystosowana do kształcenia osób niepełnosprawnych, niwelując wszelkie przeszkody architektoniczne. Jest to miejsce pod każdym względem przygotowane do realizacji wszelkich aspektów edukacji włączającej.

III Liceum Ogólnokształcące w Lesznie proponuje uczniom innowacyjne rozwiązania pedagogiczne i odpowiadające na zapotrzebowanie społeczne. Uczniowie realizują różnorodne przedsięwzięcia, w tym projekty edukacyjne, także te międzynarodowe, np. „Erasmus+”, „Landeskunde”. Mają też możliwość rozwoju w wielu innych dziedzinach, np. w obszarze społecznym poprzez wolontariat, są wrażliwi na ludzką niedolę, włączając się z powodzeniem w realizację różnorodnych akcji charytatywnych. III Liceum Ogólnokształcące w Lesznie, w skutek systematycznej i rzetelnie prowadzonej edukacji młodzieży oraz troski grona pedagogicznego o ciągle podnoszenie jakości kształcenia, stało się lepszą szkołą, szkołą potrzebną i do-

brze postrzeganą w środowisku, szkołą dla każdego. Pedagodzy potrafią pracować zarówno z uczniem zdolnym, jak i tym wymagającym wsparcia. Zaledwie 28 lat istnienia, ale jednak aż 28 lat, zbudowało wizerunek III Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie, a wszelkie działania nierozzerwalnie wiązały się i wiążą z oczekiwaniami uczniów. Nie spoczywamy na laurach, wręcz przeciwnie, w myśl patrona szkoły – Juliusza Słowackiego: „Trzeba mi nowych skrzydeł, nowych dróg potrzeba”, poszukiwanie nowych rozwiązań połączone z ideą permanentnego rozwoju stało się dewizą III Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie i owocuje cały czas.

Fragment przemówienia dyrektora III LO w Lesznie z okazji nadania imienia szkole w dniu 4 września 2009 r.

Nazwisko patrona III Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie nie wymaga szczególnej rekomendacji. Dokonania Juliusza Słowackiego stawiają go w panteonie największych twórców. Poeta, dramaturg, człowiek niezwykle wrażliwy na sprawy narodu – może być dla nas wszystkich wzorem. Twórca pięknej polszczyzny, artysta słowa, nieustannie doskonalący swój kunszt poetycki, zatroskany o doskonałość słowa poetyckiego, zatroskany o to, aby oddawało ono najsubtelniejsze odczucia. To on właśnie w poemacie „Beniowski” napisał:

Chodzi mi o to, aby język giętki

Powiedział wszystkim, co pomyśli głowa (...).

Mam nadzieję, że ta idea wielkiego romantyka stanie się dla nas – społeczności III Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie – ideałem i drogowskazem.

Walory potęgi słowa Juliusza Słowackiego docenił inny romantyk – Zygmunt Kraśński, stwierdzając:

(...) Posiadł i objął (...) język magnetyzera cudną potęgą, tak że nie on za językiem, ale język za nim goni.

Jak przesłanie dla nas brzmią także słowa z wiersza „Testament mój”.

Lecz zaklinam – niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec (...).

My – nauczyciele, uczniowie III Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie powinniśmy o tym pamiętać i przyjąć tę myśl jako poetyckie ujęcie naszych zadań.

Juliusz Słowacki wiele podróżował po Europie, między innymi jako kurier dyplomatyczny do Londynu i Paryża, gdzie osiadł po zakończeniu misji. Jego podróże i pobyt za granicą, przede wszystkim w Szwajcarii, miały wpływ na jego twórczość, o której z pewnością nam dzisiaj młodzież przypomni.

Dzisiejsza uroczystość zbiega się z wydarzeniem bardzo ważnym w skali kraju. Otóż rok 2009 został ogłoszony przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Rokiem Juliusza Słowackiego. Przypada w nim 200 rocznica urodzin i 160 rocznica śmierci poety. Data nadania szkole imienia wieszczą powinna więc bardzo zapaść nam w pamięci. W czerwcu 1927 roku, na polecenie marszałka Józefa Piłsudskiego, prochy Słowackiego sprowadzono do Polski i złożono obok Mickiewicza w katedrze na Wawelu. Podczas ceremonii Piłsudski powiedział:

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej polecam panom odnieść trumnę Juliusza Słowackiego do krypty królewskiej, bo królom był równy.

Jesteśmy dumni, że „królom równy” stał się patronem naszej szkoły. Zdajemy sobie również sprawę z tego, raz jeszcze podkreślam, że musimy w związku z tym godnie ją reprezentować, gdyż imię, które nasza szkoła otrzymuje, jak najbardziej nas do tego zobowiązuje.

Pedagomogom życzę satysfakcji z wykonywanej pracy, realizacji własnych ambicji, spełnienia marzeń, uczniom jak najlepszych wyników w nauce, wysokich osiągnięć sportowych i by naukę postrzegali jako cenny dar, a nie ciężki obowiązek. Wszystkim Państwu natomiast, byście przychylnym okiem spoglądali na dalszy rozwój III Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie. Jako dyrektor jestem dumny ze szkoły, którą mam przyjemność kierować. Mam nadzieję, że moją opinię podzielają także uczniowie, ich rodzice i nauczyciele.

mgr Konrad Kokociński



Zurych

Porozmawiajmy o Szwajcarii

Początki tworzenia państwa szwajcarskiego sięgają XIII wieku. W 1291 roku prakantony: Uri, Schwyz i Unterwalden zawarły Akt Konfederacji Szwajcarskiej, który przyczynił się do powstania Związku Szwajcarskiego. Akt z 1291 roku między leśnymi kantonami stanowił sojusz obronny w przypadku agresji zewnętrznej. Łacińska oficjalna nazwa Państwa to Confoederatio Helvetica (Konfederacja Szwajcarii).

18 listopada 1813 roku rząd Szwajcarii ogłosił neutralność, 20 maja 1815 roku kongres wiedeński został jej gwarantem. W 1817 roku Szwajcaria przystąpiła do Świętego Przymierza, co spowodowało umocnienie się strony konserwatywnej. Spory pomiędzy katolikami a protestantami z jednej strony oraz pomiędzy liberałami a klerykałami z drugiej przyczyniły się do wybuchu wojny domowej 1847 roku, w której zwyciężyła strona radykalna. W 1848 roku została przyjęta nowa demokratyczna konstytucja, na mocy której związek państw stał się państwem związkowym, a od 1874 roku republika federacyjną ze stolicą w Bernie.

W czasie II Wojny Światowej na terenie Szwajcarii działał Międzynarodowy Czerwony Krzyż. W tym czasie ożywioną działalność prowadziły na jej terenie wywiady stron walczących, m.in. USA, z którym potajemnie współpracowało dowództwo armii szwajcarskiej. W 1940 roku, po zajęciu Francji przez III Rzeszę Szwajcaria została krajem, w którym internowano 43 tys. żołnierzy francus-

kich i polskich, przyjęto też, mimo wprowadzenia 1 września 1939 roku obowiązku wizowego 51219 uchodźców, co dało asumpt do nazwania kraju przepelnioną szalupą ratunkową. Fragment z przemówienia szwajcarskiego ministra spraw wewnętrznych Eduarda von Steigera do młodzieży w zuryckiej dzielnicy Oerlikon w sierpniu 1942 roku: *Ktokolwiek dowodzi małą szalupą ratunkową o niewielkiej pojemności, która jest już prawie pełna i na dodatek ma również ograniczone zapasy żywności, kiedy widzi, że obok krzyczą tysiące rozbitków*

z tonącego statku, domagając się pomocy, musi być twardy, gdyż nie może ich wszystkich uratować. Nie zachowuje się nieludzko, kiedy wcześniej ostrzega przed fałszywymi nadziejami i stara się ocalić przynajmniej tych, których już zabrał na pokład.

W istocie rzeczy Szwajcaria odmawiała przyjmowania na swoje terytorium wyłącznie mężczyzn w wieku 16–60 lat. Postanowienie to było jednak oprotestowywane, a nawet sabotowane przez część kantonów, w związku z czym w praktyce nie weszło w życie, a w okresie sierpień–grudzień 1942 roku do kraju wpuszczono 7899 osób, a 1949 odmówiono wstępu. Przyjęcie większej liczby uchodźców byłoby łatwiejsze, gdyby inne kraje neutralne lub alianckie zobowiązały się do ich późniejszego wpuszczania na swoje terytorium.

Według stanu z dnia zakończenia II Wojny Światowej Szwajcaria miała na swoim terytorium 106–115 tys. uchodźców, w tym 46 470 internowanych żołnierzy. Ogółem przez cały okres wojny w Szwajcarii znalazło schronienie 295 381 osób, 103 869 internowanych żołnierzy.

W 1960 roku Szwajcaria stała się jednym z członków założycielskich Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (EFTA). Od 1963 roku Szwajcaria jest członkiem Rady Europy oraz wielu agencji i organizacji wyspecjalizowanych ONZ, siedzibą licznych organizacji i miejscem konferencji międzynarodowych. W referendum w 1986 roku Szwajcarzy odrzucili propozycję Rady Związku formalnego członkostwa Szwajcarii w ONZ. Mimo to w Unii Europejskiej integracja Szwajcarii ze strukturami europejskimi nie została wstrzymana. Szwajcaria zawarła porozumienia handlowe z Unią Europejską finalizujące negocjacje prowadzone w latach dziewięćdziesiątych, które uzyskały poparcie w referendum w 2000 roku. Od 12 grudnia 2008 roku Szwajcaria została członkiem układu z Schengen.

Szwajcaria nie jest członkiem Unii Europejskiej, co nie oznacza, że motto „In Vielfalt geeint” nie ma tu zastosowania. Pokazuje światu społeczność zgodę, wolność i tolerancję. Szwajcaria jest federacją demokratyczną



Pociąg Bernina Express



oraz parlamentarną, gdzie na szeroką skalę wykorzystywana jest instytucja referendum. Referenda w Szwajcarii mogą dotyczyć wielu spraw państwowych. Wśród przykładowych reform, które zostały poddane pod głosowanie, można wymienić: budowę nowych kolei alpejskich, zmiany w konstytucji, kontrolowanie imigracji, zniesienie armii, przystąpienie do ONZ, skrócenie godzin pracy, otwarcie rynków energii elektrycznej. Oprócz tego Szwajcarzy biorą udział w głosowaniach na poziomie lokalnym, w zamieszkiwanym przez nich kantonie. Szwajcarska demokracja bezpośrednia jest nazywana „najwyższym poziomem demokracji”. W kantonach występuje ludowa inicjatywa ustawodawcza dotycząca ustaw kantonalnych, przeprowadzane jest referendum budżetowe (budżet w Szwajcarii nie ma formy ustawy).

Na przełomie XIX i XX wieku w Szwajcarii nastąpił prężny rozwój gospodarki. W strukturze przemysłu dominowały drobne przedsiębiorstwa. Rozwinęła się bankowość, turystyka zagraniczna, podniosła się stopa życiowa mieszkańców. Ponieważ Szwajcaria miała status państwa neutralnego, stała się dogodnym miejscem dla emigrantów politycznych, w tym z Polski, przyciągając także na uczelnie młodzież.

System edukacji w Szwajcarii jest zdecentralizowany, co oznacza, że każdy kanton

ma swój własny. Istnieją jednak pewne ogólne zasady, które obowiązują we wszystkich kantonach. Systemy oświatowe różnią, np. programami nauczania. Szwajcaria znana jest z bardzo wysokiej jakości edukacji, z silnym naciskiem na nauki ścisłe i techniczne oraz na praktyczne umiejętności zawodowe. Wiele szkół oferuje programy dwujęzyczne lub międzynarodowe.

W Szwajcarii obowiązkowa szkoła podstawowa trwa od 6 do 9 lat – w zależności od kantonu. Następnie uczniowie kontynuują naukę w szkole średniej, która trwa zwykle od 3 do 4 lat. Kształcenie na poziomie średnim obejmuje nieobowiązkową edukację na profilu zawodowym lub ogólnym. Blisko 60% młodzieży po okresie kształcenia obowiązkowego wybiera kształcenie zawodowe, które z reguły trwa 4 lata. Szwajcarski system edukacyjny jest bardzo elastyczny i umożliwia uczniom dostosowanie programu na wiele sposobów. Uczniowie mogą np. wybrać różny poziom trudności w zależności od swoich zdolności i zainteresowań.





Muzeum Polskie w Rapperswilu

Muzeum Narodowe Polskie na zamku w szwajcarskim Rapperswilu przechodziło niezwykle koleje losu. Było centrum polskiego życia naukowego i społecznego na emigracji, później miejscem pamięci Tadeusza Kościuszki. Odrodziło się w 1975, a po 1989 r. ponownie współpracowało z Polską. Misją Muzeum Polskiego w Rapperswilu jest przedstawienie kultury polskiej, jej znaczenia w kulturze zachodnioeuropejskiej ze szczególnym uwzględnieniem wolnościowych i chrześcijańskich ideałów oraz prowadzenie dokumentacji związków polsko-szwajcarskich. Ponadto zabezpieczanie wartościowych dokumentów, pamiątek historycznych i dzieł sztuki znajdujących się poza granicami Polski oraz przedstawienie historii kraju.

Od początku XIX wieku Szwajcaria przyciągała polskich emigrantów politycznych. Ten kraj wybrał m.in. Tadeusz Kościuszko. W kolejnych latach neutralna republika była przystanią dla przedstawicieli Wielkiej Emigracji. Wśród nich m.in. Adama Mickiewicza, który odwiedził także Rapperswil, miasteczko położone na malowniczym półwyspie Jeziora Zuryskiego, nazywane przez miejscowych „miastem róż”. Podczas pobytu poeta szkicował tamtejsze krajobrazy, bo, jak stwierdził, „słowem urody Rapperswilu opowiedzieć się nie da”.

W 1870 roku w Rapperswilu powstało pierwsze na świecie Polskie Muzeum. Zbiory zgromadzono w rapperswilskim zamku. W akcie fundacyjnym napisano: „Muzeum, będąc obrazem Polski pod względem historycznym, naukowym, literackim i artystycznym, odda znakomitą przysługę sprawie polskiej i stanie się instytucją użyteczną wielkiemu dziełu oświaty i wolności ludów”. Muzeum powstało z inicjatywy hrabiego Władysława Ewarysta Broel-Platera – posła na Sejm Królestwa Polskiego, dziennikarza i polityka emigracyjnego – który wraz z prawie dwoma tysiącami Polaków

przybył do Szwajcarii po klęsce powstania styczniowego.

W muzeum gromadzono pamiątki polskiej historii i kultury, przede wszystkim walk narodowych, buntów, męczeństwa. Tu przechowywano archiwum Rządu Narodowego 1863 roku i tajną prasę z lat 1863–1864. Swoje miejsce znalazły tu pamiątki po Tadeuszu Kościuszcze, Marianie Langiewicz, Adamie Mickiewiczu, części umundurowania legionistów, odzież zesłańców syberyjskich, obrazy przedstawiające różne epizody z walk o wolność, dokumenty archiwalne dotyczące konfederacji barskiej, Sejmu Czteroletniego, Konstytucji 3 maja, insurekcji kościuszkowskiej, powstania listopadowego, rewolucji 1846 roku, materiały do dziejów Legionów Dąbrowskiego, wojen napoleońskich, kongresu wiedeńskiego, Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego.

Muzeum przez pół wieku spełniało ważne zadanie podtrzymywania polskiego ducha na obczyźnie. W październiku 1927 roku rapperswilskie zbiory zostały przeniesione do Warszawy. Najcenniejsze i najciekawsze obiekty zaprezentowano publiczności już w styczniu 1928 roku. Po zamknięciu wystawy muzealia rozdzielono między różne instytucje, m.in. Muzeum Narodowe czy Muzeum Wojska Polskiego.

Mury zamku rapperswilskiego na kilka lat opustoszały. W 1936 r. otwarta została wystawa współczesnej sztuki, która zapoczątkowała funkcjonowanie nowego muzeum, kierowanego przez Halinę Kenarową-Jastrzębowską. „Drugi Rapperswil” stał się w ten sposób muzeum polskiej sztuki współczesnej. Prezentowało osiągnięcia II Rzeczypospolitej, a w czasie drugiej wojny światowej otaczało opieką polskich żołnierzy, głównie z 2. Dywizji Strzelców Pieszych, internowanych w 1940 r. w Szwajcarii po walkach we Francji.

Po drugiej wojnie światowej próbowano przekształcić placówkę w „Muzeum ruchu

rewolucyjnego”. Do zamknięcia muzeum ostatecznie doszło w 1952 r., a jego zbiory znów przewieziono do kraju.

Po likwidacji muzeum w styczniu 1954 r. powstało polsko-szwajcarskie „Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu”. Jego twórcami byli Szwajcarzy oraz polscy emigranci. Dzięki zabiegom Towarzystwa w roku 1975 zostało otwarte na zamku trzecie już Muzeum Polskie w Rapperswilu, którego kustoszem został Janusz Morkowski.



Kolumna Barska

W 1978 r. powstała Fundacja Kulturalna Libertas powołana przez Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego w celu pozyskiwania środków na rozwój i utrzymanie placówki.

Po 1989 r. Muzeum w Rapperswilu rozpoczęło współpracę z Polską. Dzięki wymianom z Zamkiem Królewskim i Muzeum Narodowym w Warszawie, a także dzięki ofiarności Polonii w stałej ekspozycji Zamku znajdują się m.in. obrazy Leona Wyczółkowskiego, Józefa Chełmońskiego, Teodora Axentowicza, Wojciecha Kossaka, Jacka Malczewskiego, Józefa Brandta, Olgi Boznańskiej, Juliana Fałata. Wśród pamiątek historycznych najbardziej popularne są medalion z włosami Tadeusza Kościuszki oraz jego zegarek, fotel Henryka Sienkiewicza i klawiatura do ćwiczeń Ignacego Jana Paderewskiego.

W 2022 r. Muzeum Polskie opuściło zamek w Rapperswil, nową siedzibę znalazło w kompleksie Hotelu Schwanen w Rapperswilu, który został zakupiony przez państwo polskie.

Aktualne zbiory Muzeum prezentowane są w salach tematycznych obrazujących kolejno: stosunki polsko-szwajcarskie, historię polskiej emigracji na Zachodzie, działalność Polaków w Szwajcarii (w tym historię Muzeum Polskiego w Rapperswilu), sylwetki wielkich Polaków (Kopernika, Chopina,



Rapperswil



Mickiewicza, Curie-Skłodowskiej, Paderewskiego, laureatów literackiej nagrody Nobla), walkę Polaków za wiarę i wolność, w tym dzieje 2. Dywizji Strzelców Pieszych, internowanej w Szwajcarii w roku 1940, sztukę polską, w tym malarstwo, miniatury, rzemiosło artystyczne i sztukę religijną.

Z historią Muzeum Narodowego w Rapperswilu związana jest Biblioteka (1870 r.) i Archiwum. Jednym z jej bibliotekarzy był Stefan Żeromski, który opracował pierwszy katalog biblioteki oraz stworzył bibliografię starych druków. W czasie II wojny światowej najbardziej wartościowe zbiory archiwalne

i biblioteczne częściowo splonęły. Zdołano uratować zaledwie około 50 rękopisów – znajdujących się obecnie w Bibliotece Narodowej. Zbiory Biblioteki pochodzą z darowizn prywatnych, od wydawców i twórców z Polski i z zagranicy. Biblioteka stanowi przykład prężnie działającej instytucji, która na obcej ziemi propaguje historię i kulturę narodu polskiego, organizuje zarówno wystawy tematyczne, jak i konferencje naukowe, sympozja, koncerty. Działalność placówki opiera się głównie na pracy wolontariuszy, a od 1978 roku Polska Fundacja Kulturalna „Libertas” z siedzibą w Rapperswilu wspiera ją od strony finansowej. Jest to jedyna tego typu biblioteka w Szwajcarii, którą prowadzą sami emigranci.

W styczniu 1954 roku przy pomocy Szwajcarów, dzięki zaangażowaniu i na skutek inicjatywy Związku Organizacji Polskich w Szwajcarii założono Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu jako stowarzyszenie polsko-szwajcarskie. Celem TPMPwR w myśl statutu było utrzymanie w Rapperswilu polskiego ośrodka oraz opieka nad innymi polskimi pamiątkami historycznymi w tym mieście, pamiętając przy tym, że „zamek rapperswiliński był przez dziesiątki lat ucisku symbolem niepodległej Polski”.

Otwarcia pierwszej wystawy poświęconej historii polskiego Rapperswilu uroczystie dokonano w kwietniu 1954 roku. Ekspонатów do tej wystawy dostarczył głównie Konstanty Górski, głównym jej organizatorem był kustosz arch. inż. Zdzisław Pręgowski. W 1959 roku dzięki merytorycznej pomocy prof. dr. Alfonsa Bronarskiego – byłego attaché kultury przy poselstwie RP w Bernie, Zdzisława Pręgowskiego – kustosa Muzeum oraz wielu bibliotek i muzeów szwajcarskich otwarto wystawę poświęconą przyjaźni polsko-szwajcarskiej na przestrzeni wieków. W 1964 roku w uzyskanej kolejnej sali zamku, Zdzisław Pręgowski

zorganizował dodatkową stałą wystawę pamiątek po żołnierzach internowanych w Szwajcarii. Między innymi dzięki wzmożonym zabiegom Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w 1968 roku Kolumna Barska ponownie stanęła przed zamkiem z nowym napisem „Magna Res Libertas”, a w czerwcu 1975 roku Muzeum otrzymało pomieszczenia na drugim piętrze zamku. W tym samym roku została otwarta stała wystawa „Odwiecznej Polski”, złożona z pozyskanych wśród Polaków na emigracji ekspонатów. Stała się ona podstawą funkcjonującego obecnie Muzeum Polskiego w Rapperswilu.

*mgr E. Góralczyk
nauczyciel III LO w Lesznie*



*Ambasador Nadwyzwyczajny RP,
Iwona Kozłowska oraz dyrektor III LO
w Lesznie Konrad Kokociński,
Berno, 18 września 2023 r.*



Poeta urodził się 4 września 1809 roku w Krzemieńcu, zmarł 3 kwietnia 1849 roku w Paryżu. Jego ojciec, Euzebiusz, był profesorem literatury w Liceum Krzemienieckim i Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim. Matka, Salomea z Januszewskich, była osobą o dużej kulturze literackiej i osobistej, po śmierci męża zajmowała się wychowywaniem syna.

W domu państwa Słowackich panowała atmosfera uwielbienia twórczości klasycystów, co miało decydujący wpływ na późniejsze przemiany światopoglądowe Słowackiego. Prowadziła salon literacki, dzięki czemu Juliusz miał w dzieciństwie i wczesnej młodości szeroki kontakt z ówczesną elitą intelektualną, zwłaszcza z kręgi Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego. Tym sposobem poznał m.in. Adama Mickiewicza przed jego deportacją z Litwy i Ludwikę Śniadecką – pierwszą, nieodwzajemnioną miłość.

W latach 1825–1828 studiował prawo w Wilnie. 30 marca 1829 roku objął w Warszawie posadę aplikanta w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

Po wybuchu powstania listopadowego poeta, niezdolny do służby z bronią w rękę, podjął pracę w Powstańczym Biurze Dyplomatycznym księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. W ramach misji dyplomatycznej, zleconej przez Powstańczy Rząd Narodowy, wyruszył z pilnymi listami do polskich przedstawicieli w Paryżu i Londynie.

Rok 1838 to początek wielkiej romantycznej wędrowki Słowackiego po Europie. Juliusz Słowacki nigdy się nie ożenił. Był typowym rentierem. Przesyłane przez matkę pieniądze umiejętnie pomnażał, inwestując je na paryskiej giełdzie, m.in. w akcje kolei lyońskiej. Pozwoliło to na niezależność finansową i umożliwiło wydawanie własnej twórczości.

Polski poeta, przedstawiciel romantyzmu, dramaturg i epistolograf. Obok Mickiewicza i Krasińskiego określany jako jeden z Wieszczów Narodowych.

Utwory Słowackiego, zgodnie z duchem epoki i ówczesną sytuacją narodu polskiego, podejmowały istotne problemy związane z walką narodowowyzwoleńczą, z prze-

szłością narodu i przyczynami niewoli, ale także poruszały uniwersalne tematy egzystencjalne. Jego twórczość wyróżniała się mistycyzmem, wspaniałym bogactwem wyobraźni, poetyckich przenośni i języka. Jako liryk zasłynął pieśniami odwołującymi się do Orientu, źródeł ludowych i słowiańszczyzny. Był poetą nastrojów, mistrzem operowania słowem.

Obok Mickiewicza uznawany powszechnie za największego przedstawiciela polskiego romantyzmu. Wywarł ogromny wpływ na późniejszych poetów Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego.

Juliusz Słowacki został pochowany na paryskim Cmentarzu Montmartre. Jego szczątki ekshumowano 14 czerwca 1927 roku. Prochy poety zostały uroczystie przywiezione do Krakowa na polecenie marszałka Józefa Piłsudskiego. 8 czerwca na dziedzińcu zamku na Wawelu odbyła się uroczysta ceremonia pogrzebowa. Na jej zakończenie Józef Piłsudski wypowiedział słowa: „W imieniu Rządu Rzeczypospolitej polecam Panom

Od młodego przekonany był o swoim geniuszu poetyckim oraz przeznaczeniu do roli przewodnika narodu. Zdaniem poety istnieją dwie drogi do poznania absolutu. Pierwsza to poznanie naukowe, które jest jednak tylko cząstkowe i wymaga żmudnych, długotrwałych badań. Druga natomiast polegała na objawieniu, natychmiastowo zapewniała wiedzę o wszechświecie. Objawienie staje się jednak udziałem jedynie jednostek wybitnych, stąd też przekonanie Słowackiego, że owe wybrane jednostki (natchnieni poeci) powinni przyjmować rolę duchowego przewodnika narodu.

Juliusz Słowacki debiutował anonimowo powieścią bajroniczną: „Hugo” (1830). W 1832 roku wydał pierwszy i drugi tom „Poezji”, trzeci ukazał się w 1833 roku.

Z końcem lat 30 Słowacki spisał swoistą literacką kronikę, prezentującą bajeczne początki państwa polskiego, nawiązującą do tradycji, legend i historii pogańskich czasów Słowian. Projekt doczekał się jednak tylko częściowej realizacji.

Juliusz Słowacki herbu Leliwa (1809–1849)

odnieść trumnę Juliusza Słowackiego do krypty królewskiej, bo królom był równy.” Prochy Juliusza Słowackiego zostały złożone obok Adama Mickiewicza w Krypcie Wieszczów Narodowych w Katedrze na Wawelu.

W dniu 9 stycznia 2009 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił rok 2009 Rokiem Juliusza Słowackiego, a 4 września 2009 roku, w dwusetną rocznicę urodzin wieszca, III Liceum Ogólnokształcące w Lesznie, przyjęło jego imię.

Twórczość Słowackiego była obfita i różnorodna. Poeta pozostawił po sobie 13 dramatów, blisko 20 poematów, setki wierszy, listów oraz jedną powieść. Stworzył spójny system filozoficzny, który nazwał filozofią genezyjską.

Stworzył dwie tragedie romantyczne: „Balladyna” (1834) i „Lilla Weneda” (1839), inne oryginalne dramaty: „Kordian” (1834), „Horsztyński” (1835), „Mazepa” (1839), „Sen srebrny Salomei” (1843), „Książd Marek” (1843), „Fantazy” (1845–1846), poematy: „Anhelli” (1838), „Beniowski” (1841) i „Król-Duch” (1845–1849), wiersze, m.in.: „Do matki” (Zadrzy ci nie raz serce...), „Grób Agamemnona” (1839), „Hymn” (Smutno mi, Boże!) (1836), „Oda do wolności” (1830), i „Testament mój” (1839–1840), którego słowa: „Lecz zaklinam – niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec (...)” brzmią dla nas jak przesłanie.



Romantyczna podróż to złożone, wieloznaczne doświadczenie na wielu płaszczyznach, w wymiarze emocjonalnym, poznawczym, estetycznym, duchowym; to wtajemniczenie, inicjacja w świat zewnętrznego piękna, nierzadko egzotycznego, rozwijającego sensualną wrażliwość wędrowca. Podróżowanie skłania romantyka do refleksji nad naturą i kulturą, historią i cywilizacją, kondycją człowieka wobec ogromu natury. Podróż to przeżycie o charakterze psychicznym oraz metafizycznym, to szansa na dogłębne samopoznanie. Zatem, czy romantyk powinien podróżować? Tak.

carów kroków polskiego mazura. W okresie letnim natomiast korzystał chętnie z dobrodziejstw natury i uroków okolicy, chodząc na spacer, regularnie zażywając kąpeli zdrowotnej w rzece Arve czy Jeziorze Lemańskim, odwiedzając z sąsiadami z pensjonatu „balcon Genewy” – górę Salève z widokiem na cztery kantony. Robił zatem wszystko to, co dostępne było dla turystów odwiedzających miasteczko. Genewa wydała się Słowackiemu mniejszą od rodzinnego Krzemieńca – „tylko domy... stare i wysokie”. Zanotował, że liczyła ok. 24 tys. mieszkańców. Liczne bogate szlacheckie i arystokratyczne rodzi-



W polskiej literaturze romantycznej pojawia się typowy dla estetyki epoki związek pomiędzy biografią twórcy i jego dziełem, zatem opisane w poezji podróże stanowią nawiązanie do życiowych doświadczeń autorów. Nie inaczej było w przypadku Juliusza Słowackiego, który podróżował nadzwyczaj często. Droga światowca Słowackiego prowadziła między innymi do Szwajcarii. 30 grudnia 1832 roku opuścił Paryż i osiadł w Paquis na przedmieściu Genewy. Uważa się, że była to forma ucieczki przed matką. Tam poeta zaczął doceniać samotność jako ideę. O swoim wojażu myślał jako o poetycznej pustyni, na którą będzie rzucony. Samotność nie oznaczała oczywiście skrajnego odosobnienia i całkowitego braku kontaktów z ludźmi, dlatego artysta gromadził wokół siebie nowy krąg znajomych. Słowacki w Szwajcarii mieszkał aż trzy lata (1833–1836), wyjeżdżając do Genewy z ramienia Towarzystwa Litewskiego i Ziem Ruskich w „sprawie medalowej”. Jednocześnie, po publikacji trzeciej części *Dziadów*, w której Adam Mickiewicz w niepochlebny sposób przedstawił nieżyjącego już ojczyma poety, na jakiś czas wycofał się z paryskiej sceny literackiej. Słowacki, znużony życiem wielkomiejskim, w Genewie miał okazję zaznać nie tylko odrobiny spokoju, lecz także zakosztować rozmaitych rozrywek wiejskich. W zimie były to zabawy typowo towarzyskie: gra w wista czy w szachy, szarady, udział w domowym teatryku i wieczorkach tanecznych, gdzie między innymi uczył Szwaj-

ny zjeżdżały się tu dla łagodnego klimatu i pięknej przyrody. A że nie było to miasto tak wielkie, jak np. Paryż, pozwalało spotykać się i widywać częściej. Organizowano przyjęcia i bale, składano wizyty, odbywano modne wówczas wycieczki po jeziorze i w góry. Genewska promenada w wieczory tętniła ruchem, gwarem i życiem towarzyskim. Mimo upływu czasu pamięć o Słowackim w Genewie trwa. Przy ul. Montheux 34 do dziś dnia mamy tablicę pamiątkową poświęconą pobytowi romantyka. Napis głosi: „Tu wznosił się dom, w którym w latach 1833–1836 mieszkał JULIUSZ SŁOWACKI, wielki poeta polski.”



Pamiątkowa tablica z ul. Montheux 34 w Genewie, poświęcona Słowackiemu

Tu właśnie, na byłym przedmieściu Paquis (dziś jedna z dzielnic miasta), w pensjonacie prowadzonym przez Szwajcarcę, Klaudynę Pattey, mieszkał Juliusz Słowacki. Miał pokój i piękny widok z okna, na horyzoncie *Mont Blanc śnieżny, lekko jak chmura skreślony, czasem wiankiem białej chmury okryty...*

Przez most – Pont du Mont – można przejść na kolejną ulicę związaną ze Słowackim – Rue du Rhône. Tu właśnie przyszedł autor *Kordiana*, zatrzymał się zaraz po przyjeździe do Genewy w okazałym hotelu „du Grand Aigle”, którego oryginalna litografia znajduje się w Muzeum Komunikacji w Bernie. Dziś przy Rue du Rhône mieszczą się piękne sklepy i drogie hotele. Budynek hotelu, w którym zatrzymał się wieszcz, już nie istnieje. Wiemy tylko z jego relacji, że był bardzo drogi. Kolejny namacalny ślad pobytu Słowackiego w Genewie, to Grand-Rue 11, gdzie znajduje się renomowana czytelnia – Société de Lecture. W księdze pamiątkowej czytelnicy możemy odnaleźć portret poety.

Wracając jednak do samej Genewy, nie przyjeżdżano tu wyłącznie po to, by pływać po jeziorze, jak wcześniej wspomniano i urządzać pikniki. Oprócz pobliskich wzgórz i niewysokich gór okolica oferowała atrakcyjniejsze, a przy tym o wiele trudniejsze szczyty. Miasto służyło jako baza wypadowa w Alpy, które dzięki coraz liczniej zakładanym schroniskom i wytyczanym szlakom były nie tylko eksplorowane przez doświadczonych we wspinaczce śmiałków, lecz również przyjmowały rozmaitych przyjezdnych głodnych „wrażeń alpejskich”. Jednym z nich był właśnie polski poeta. Słowacki, poznawszy jesienią 1833 roku Marię Wodzińską, późniejszą malarkę, szybko żywa się z całą jej rodziną. Rok później w towarzystwie Teresy Wodzińskiej, jej dwóch córek i trzech synów, guwernantki i młodego Żmudzina, wyrusza na miesięczną wycieczkę w Alpy Wysokie. 31 lipca 1834 roku Słowacki wsiadł na statek parowy. Pierwszym przystankiem prawie dwudziestodniowej podróży było miasteczko Bex, gdzie z żelaznymi lampami w dłoniach turyści zwiedzili czynną do dziś kopalnię soli i jej podziemne korytarze biegnące w głąb góry. Następnie towarzystwo (panowie piechotą lub wierzchem na mule, damy zapewne w powozie) drogą zbudowaną na rozkaz Napoleona dotarło do klasztoru św. Bernarda i zostało w nim na noc. Mieszkający tam mnisi na co dzień zajmowali się odszukiwaniem zbłąkanych wędrowców. Następnego dnia przepłynęli groźne jezioro Thun i Brienz, by zobaczyć wodospad Giessbach, niezwykłą siedmiopoziomową kaskadę tryskającą z liczącej ponad 2400 metrów góry. Od tego miejsca panowie kontynuowali wyprawę sami. W dolinie Lauterbrunn podziwiali kaskadę Staubbach i wiszącą nad nią olbrzymią górę Jungfrau. W dolinie Grindelwald widzieli z oddali śmiertcionośne lawiny śnieżne. Kolejno wspięli się na górę Faulhorn, na szczycie której można było odpocząć w zbudowanym tam cztery lata wcześniej szaletcie (szaletami Szwajcarzy nazywali nie tylko drewniane domki na zboczach górskich, między innymi należące do pasterzy, lecz także oberże. W jednym ze swych licznych listów poeta tak wspomina to miejsce: *Weszliśmy na Faulhorn, gdzie jeszcze mało było podróżnych. Oberża na tej górze jest najwyższym mieszkaniem w Europie. Wojażerowie, chcąc patrzeć na okoli-*

cę, muszą wychodzić z domu kołdrami okryci. Mróz nam dopiekał... ale też jaki widok... O zachodzie słońca mgły nas obwiałły i staliśmy na szczycie góry jak na pokładzie płynącego do nieba okrętu. Słońce czerwone było od nas niżej na niebie, a jeszcze miało drogę do przebycia, nim zaszło... Za nami z mgły wychodził ogromny szereg gór śniegowych – nikt by w godzinę nie zliczył ich szczytów, a wszystkie były czerwone od słońca, ogniste. Nocowaliśmy w oberży i z rana widzieliśmy wschód słońca, czysty, żadnej mgły, przepaście [...] – błyszczące jeziora – cała Szwajcaria pod nami, widna, jasna – a jaka cichość! Warto dodać, że omawiany w cytacie hotel istnieje do dziś.

Po kontemplacji zapierających dech w piersiach pejzaży Słowacki wraz z towarzyszącymi zeszli w dolinę Oberhasli, dalej wędrowali wzdłuż lodowców Rosenlaur i znów wdrapali się na górę, tym razem Grimsel, gdzie przeczekali noc w zimnej oberży. Po Grimsel kompania poety ruszyła przez drogę św. Gotarda, wykutą w zboczu góry o tej samej nazwie (tunel kolejowy w Alpach Szwajcarskich, długi na 57 km), by wkrótce ujrzeć legendarny Most Diabła. Miejsce to, inny romantyk, Zygmunt Krasiński, opisał w ten sposób: *I w rzeczy samej, nigdzie szatan może na ziemi nie mógłby stosowniejszego wybrać sobie miejsca: jest to most kamienny o sześciu arkadach zstępujących aż do dna przepaści, po której huczy i skacze w białawych falach rzeka Reuss; wokoło wieniec ze skał ostrych i jeżących się urwisk. Trzeba do mostu dochodzić przez jaskinię, czyli raczej galerję, w skale wykutą. Niezawodnie, jeśli anioł ciemności przebywa na ziemi, tam jest tron jego pośród czarnej nocy.* Panowie dotarli w końcu do Jeziora Czterech Kantonów, czwartego największego jeziora Szwajcarii, choć na szerokość nieprzekraczającego kilometra na jego brzegu zobaczyli kaplicę Wilhelma Tella, w środku malowaną w sceny z życia bohatera. Weszli na ostatni szczyt, górę Rigi, osławioną przez jedyną w swym rodzaju punkt widokowy, jaki istniał w okolicy. Stanąwszy tam, człowiek mógł dojrzeć cały łańcuch Alp Szwajcarskich, oprócz Mont Blanc, wszystkie jeziora (14), kilka stołecznych miast kantonalnych i cały kraj od Włoch do Niemiec, z pasmami gór Jura, Wogezów i Czarnej Lasu. Wejście na Rigi było zatem miłym zakończeniem długiej wyprawy. Stamtąd dojechali jeszcze do dość sporej Lucerny, gdzie stały dwa urokliwe kościoły katolickie (nieczęsty obraz w kraju protestanckim), a damy oczekiwały na powrót ich kompanii. Po zwiedzeniu miasteczka przez Bern wrócili wszyscy razem do domu, zapewne wesoło wspominając niełatwą wędrowkę i próbując znaleźć odpowiednią formę wyrazu dla opisanego alpejskich krajobrazów. W przypadku Słowackiego, charakteryzującego się subtelną wrażliwością estetyczną, było to niezwykle istotne doświadczenie poszerzające skalę doznań. Po zakończeniu wędrowki z dumą napisał matce: *A ja – to wszystko – widziałem.*



Niemal wszystkie miejsca, które stały się inspiracją dla opisanego, m.in. w *Beniowskim* i poematach *Rozłączenie*, czy *W Szwajcarii*, takie jak kaskada Aar, kaplica Tella, lawiny i grotty w okolicach Faulhorn i przełęcz Grimsel, zrobiły na artyście wielkie wrażenie. Alpejskie reminiscencje odnaleźć można też w *Kordianie*. Główny bohater Kordian rozgoryczony po swoich europejskich podróżach wchodzi na szczyt Mont Blanc, gdzie doznaje pewnego rodzaju oczyszczenia.

Po powrocie z wojażu romantyk dzielił się z matką zachwytem nad poruszającymi wyobraźnię obrazami: *Nigdy w życiu nie widziałem jeszcze tak pięknych obrazów jak te, które przez dwadzieścia dni przemijały przed moimi oczyma.* Obrazy gór żyły w duszy i umyśle poety. Podczas wyprawy na Wschód Słowacki wielokrotnie przywoływał wspomnienia z pobytu w Szwajcarii. Reminiscencje genewskie stały się, mówiąc językiem wieszczą, tłem wielkiej wschodniej podróży. Zarówno libańskie szczyty gór, jak i wspomnienia pejzaży alpejskich, które poeta oglądał w 1834 roku, wpłynęły na charakter przestrzeni w pisany w klasztorze Batcheszban *Anhellim*. Inspirujące krajobrazy Alp zadziwiająco przemieniły się w imaginacji poety w syberyjskie równiny i drogi.

Obrazy gór zwielokrotniły się, nakładały i przekształcały w „obraz duszy”, pejzaż nacechowany emocjonalnie. Poemat *W Szwajcarii* miał ukazać filozoficzny aspekt natury, wykorzystać pejzaże do mówienia symbolami o ukrytej w rzeczywistości metafizyce. Bohater poetycki w tym utworze rekonstruuje po śmierci kochanki to, co przeżył z nią w szwajcarskich górach. Obrazowanie w poemacie *W Szwajcarii* powiązane było z kulturą plastyczną środowiska genewskiego. Życie towarzyskie patrycjatu miejskiego, otwarte dla polskiego poety, urozmaicane było przez muzykowanie i występy teatrzyków amatorskich, salony, jak się można domyślać, ozdabiano obrazami malarzy powiązanych z Genewą. Poetyckie pejzaże poematu *W Szwajcarii* przesycone są konwencjami malarstwa ideal-

nego. Jednak Słowacki przetwarzał wzorzec, lokalizował, np. sceny przy konkretnych z nazwy obiektach: wodospadzie Aaru, źródłach Rodanu czy kaplicy Tella. Ale różnice są o wiele głębsze, przede wszystkim przełamał on zasadę ograniczania przestrzeni, co więcej, tak jak impresjoniści rozbijał statyczny obraz świata i wypełniał go ruchem. Oto II fragment poematu:

W szwajcarskich górach jest jedna kaskada, / Gdzie Aar wody błękitnymi spada. / Pozwól tam spojrzeć zawróconej głowie. / Widzisz tę tęczę na burzy w parowie? / Na mgłach srebrzystych cała się rozwiesza, / Nic ją nie zburzy i nic ją nie zmiesza; / A czasem tylko jakie białe jagnię / Przez tęczę idzie na skraju doliny / Szczypta kwitnące róże i leszczyny; / Lub jaki gołąb, co wody zapragnie / Jakby się blaskiem pochwalił umyślnie, / Przez tęczę szybko przeleci i błysnie. / Tam ją ujrzałem! [...]

Co w Alpach widzieli romantycy? – pyta Alina Kowalczykowa. Pejzaż nieoswojony, góry niedostępne, potężne, wymagające wielogodzinnych męczących podejść, przerażające i skazujące na pełną samotność, tajemniczo zamknięte przed turystami – odpowiada uczona. Ale jednocześnie była to dla romantycznych wędrowców przestrzeń majestatycznego piękna, rozkwitu natury i witalności. Dawno zauważono, że obcowanie z pejzażem, także malowanym, cieszy duszę. Dla Słowackiego wyprawa utartymi, typowymi dla dziewiętnastowiecznej popularnej turystyki alpejskiej szlakami była pewnym sprawdzianem wytrzymałości, ale dostosowanym do jego możliwości, dalekim od skali, z jaką przyszło się mierzyć wytrawnym alpinistom. Jednocześnie odegrała niezwykle istotną rolę w rozwoju jego wrażliwości estetycznej i zaowocowała wieloma nowatorskimi obrazami poetyckimi w jego twórczości literackiej, a reminiscencje szwajcarsko-alpejskie można wyraźnie dostrzec w wielu utworach poety.

mgr P. Dudziak
nauczyciel III LO w Lesznie

Dwie ojczyzny Gabriela Narutowicza

Od lat nie brakuje opinii, według których Gabriel Narutowicz znany jest tylko dlatego, że w grudniu 1922 r. „przypadkowo” wybrano go na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a następnie zamordowano w dramatycznych okolicznościach. W tego typu narracjach bardzo często pomijane jest jego życie prywatne i zawodowe dokonania, a on sam przedstawiany jest jako osoba, która naiwnie wierzyła, że w polityce może odnieść sukces nie mając politycznego doświadczenia i zaplecza. Zdecydowanie najsłabiej znany jest ten wątek jego biografii, nota bene najdłuższy, gdyż trwający ponad 30 lat, kiedy to studiował i pracował w Szwajcarii. Niewielkim terytorialnie, federacyjnym państwie zachodniej Europy, które od wielu lat jest krajem wielkich możliwości. To na jego terytorium znaleźli schronienie, a nawet nowy dom i drugą ojczyznę, znani nie tylko z pierwszych stron gazet, ale także kart podręczników historii wybitni Polacy jak Tadeusz Kościuszko, Henryk Sienkiewicz czy Ignacy Jan Paderewski. Do tego grona należy także Gabriel Na-



Gabriel Narutowicz
w Belwederze w 1922 r.

rutowicz, w którego biografii można wyróżnić kilka wątków.

Gabriel Narutowicz to osoba, która w klasyczny sposób łączyła w sobie cechy postaci wykraczającej poza granice jednego narodu, państwa a nawet kontynentu. Urodzony na Żmudzi, wykształcony w Szwajcarii, realizujący swoje zawodowe projekty hydrotechniczne w całej Europie, ceniony był jako naukowiec także w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

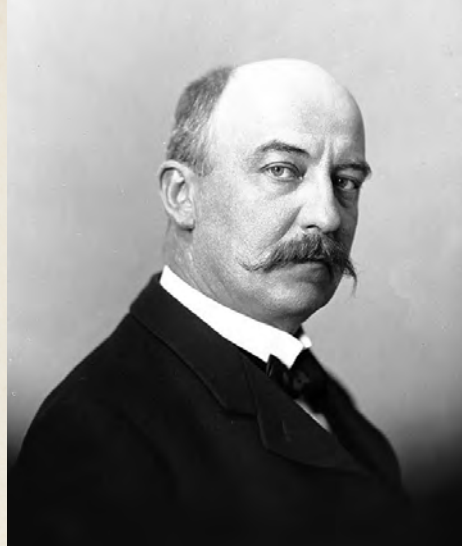
Gabriel Narutowicz był osobą biegle władającą kilkoma językami obcymi, w tym obok ojczystego: rosyjskim, niemieckim, angielskim oraz lokalnymi dialektami języka niemieckiego używanymi w Szwajcarii. W swojej karierze niejednokrotnie wykorzystywał media, tj. prasę, która była tradycyjnym środkiem masowego przekazu w pierwszych dekadach XX wieku. Prasowa nagonka, do której doszło w grudniu 1922 roku po wyborze na prezydenta, przyczyniła się do zamachu na jego życie i w efekcie śmierci w dramatycznych okolicznościach.

Gabriel Narutowicz reprezentuje klasyczny przykład przedstawiciela polskiej rodziny z Kresów Północno-Wschodnich, której sytuację zdeterminowało powstanie styczniowe. Ponadto w życiu dorosłym był głową rodziny w rozumieniu sytuacji z pierwszych dekad XX wieku. Jego życie rodzinne wypełniały dramatyczne sytuacje: choroba umysłowa córki, przedwczesna śmierć małżonki, która uczyniła go wdowcem, wreszcie utracjuszkowski styl życia jedyne go syna.

Gabriel Narutowicz był wybitnym polskim naukowcem, który dzięki zdolnościom, ogromnej pracy oraz sprzyjającym okolicznościom zrobił międzynarodową karierę w dziedzinie inżynierii hydrotechnicznej. Swoją wiedzą przez kilkanaście lat dzielił się ze studentami Politechniki w Zurychu, na której nie tylko kierował Katedrą Budownictwa Wodnego, ale i pełnił funkcję dziekana.

Gabriel Narutowicz był Europejczykiem w dzisiejszym rozumieniu tego słowa. Człowiekiem wolnym od uprzedzeń w stosunku do przedstawicieli innych nacji. Z rodzinnego domu wyniósł szacunek dla przedstawicieli różnych grup społecznych. Wielokrotnie udowadniał, że mieszkając wśród ludzi o innej kulturze, języku i tradycji znakomicie potrafił się odnaleźć, zachowując jednocześnie głębokie poczucie polskości i na każdym kroku podkreślając swój patriotyzm.

Gabriel Narutowicz to postać, której w trudnych warunkach, w obcym mu początkowo kraju, udało się osiągnąć znaczący sukces materialny. Jego zasługi w zakresie



Gabriel Narutowicz

elektryfikacji Szwajcarii, przy wykorzystaniu „białego węgla” (wody), uczyniły go nie tylko człowiekiem majątnym, ale i docenianym za wkład w gospodarkę *drugiej ojczyzny*. Zdolności organizacyjne G. Narutowicza zostały również docenione w odrodzonej po I wojnie światowej wolnej Polsce, w której z powodzeniem kierował ministerstwem robót publicznych.

Gabriel Narutowicz, choć przez długie lata stronił od wielkiej polityki, w ostatnim okresie życia, już w II Rzeczypospolitej, stał się jednym z jej głównych aktorów. Po przywołaniu ministerialnej kariery w resorcie robót publicznych warto wspomnieć, iż w drugiej połowie 1922 roku z powodzeniem podjął się kierowania resortem spraw zagranicznych, a więc jednym z najbardziej prestiżowych w każdym gabinecie. Pamiętany jest jednak przede wszystkim jako postać, której „romans” z polityką zakończył się tragicznie, gdy 16 grudnia 1922 roku w warszawskiej „Zachęcie” zginął od kul zamachowca. Gdy umierał, był pierwszym obywatelem Rzeczypospolitej – prezydentem wolnej Polski.

Gabriel Narutowicz był zafascynowany wojskiem, choć nigdy nie było mu dane służyć w regularnej armii. Wśród postaci, które go fascynowały, jedno z najważniejszych miejsc zajmował „bóg wojny” Napoleon Bonaparte. Na okres jego 57-letniego życia przypadł pierwszy w historii konflikt globalny (1914–1918). Czas wojny, choć spędził w neutralnej Szwajcarii, zaktywizował go na tyle, iż aktywnie włączył się w organizowanie pomocy dla swoich rodaków. Dotyczyło to zarówno osób walczących na frontach, jak cywilów potrzebujących pomocy w następstwie działań militarnych.

Gabriel Narutowicz od stu lat nieprzerwanie lokowany jest przez historyków w gronie postaci, których biografia nierozzerwanie związana jest z najważniejszymi wydarzeniami politycznymi pierwszych lat II Rzeczypospolitej. Prezydentura Gabriela Narutowicza zakończona zabójstwem na tle politycznym stanowi jedno z najdramatyczniejszych wydarzeń w historii polskiej polityki.

dr hab. M. Białokur
prof. Uniwersytetu Opolskiego

Ignacy Mościcki

Ignacy Mościcki osiągnął sukcesy na kilkunastu płaszczyznach działalności. Był zaangażowanym aktywistą, uchodzącą politycznym, utalentowanym chemikiem mającym liczne patenty zagraniczne, administratorem fabryk, współtwórcą instytutu naukowego i spółki wydobywczej, wykładowcą akademickim i rektorem wyższej uczelni aż wreszcie Prezydentem Rzeczypospolitej.

Ignacy Mościcki urodził się w 1867 r. w Mierzanowie na Mazowszu w zubożałej patriotycznej szlachcie. Dziadek Walenty był powstańcem listopadowym, ojciec oraz stryjowie – Jan i Kazimierz powstańcami styczniowymi.

Po ukończeniu szkoły średniej Ignacy Mościcki rozpoczął studia na Politechnice w Rydze, na wydziale chemii. W tym okresie życia Mościcki zaangażował się politycznie.

Związał się z socjalistyczną grupą studentów w ramach II Proletariatu. Dodatkowo pisał w „Do Pracy” – dodatku do „Gazety Robotniczej”. Młodzi socjaliści zaplanowali zamach na generała gubernatora Josifa Hurkę, w który został wplątany młody Mościcki. Policja odkryła plany, a Ignacy Mościcki przed aresztowaniem zbiegł do Londynu. Tam kontynuował działalność w Związku Zagranicznym Socjalistów Polskich. Tam też poznał Józefa Piłsudskiego.

W 1897 r. Ignacy Mościcki, wraz z rodziną, przeniósł się z Londynu do Szwajcarii. Początkowo został słuchaczem wydziału fizyko-matematycznego, a później podjął pracę na Katolickim Uniwersytecie we Fryburgu. W pierwszym etapie asystentury wyspecjalizował się w elektrofizyce, co w przyszłości bardzo mocno zaowocowało.

Jak wspomina, przyjaciele stworzyli dla niego Société de l'Acide Nitrique. Zaangażował się w badania nad pozyskiwaniem azotu z atmosfery. Badania zostały docenione przez świat nauki, ale również zauważone przez świat gospodarki. Firma „Aluminium Industrie A.G. Neuhausen” w 1908 r. zwróciła się do niego z propozycją zaprojektowania fabryki kwasu azotowego w szwajcarskim Chippis.

Niezależność finansowa pozwoliła Mościckiemu i jego rodzinie zaangażować się bardzo w życie społeczne. W większym wymiarze zaczęli pomagać Polonii. Dom Mościckich był otwarty dla Polaków studiujących we Fryburgu.

W czasie pobytu we Fryburgu kilkakrotnie spotkał się z Józefem Piłsudskim. Znajomość ta zaowocowała w późniejszym życiu Ignacego Mościckiego.

Będąc w Szwajcarii cały czas myślał o Polsce. W 1912 r. Ignacy Mościcki został wykładowcą chemii fizycznej i elektrochemii Politechniki Lwowskiej, a następnie dziekanem Wydziału Chemii, a nawet rektorem Politechniki Lwowskiej.

W 1916 r., zgodnie z jego pomysłem, został zarejestrowany Instytut Badań Naukowych i Technicznych „Metan”. Mościcki opracował też ulepszoną technologię utleniania chlorowodoru a największym jego osiągnięciem było zbudowanie w Jaworznie fabryki nawozów sztucznych. Urzeczywistnił w niej pomysł z Fryburga dotyczący syntezy cyjanowodoru i przeróbkę tychże na amoniak.

Po zamachu majowym z 1926 r. Ignacy Mościcki został kandydatem na Prezydenta RP z ramienia obozu piłsudczykowski. W 1935 r. podpisał tzw. konstytucję kwietniową dającą większe prerogatywy Prezydentowi RP. Po śmierci Piłsudskiego starał się prowadzić niezależną politykę, dbając przede wszystkim o gospodarczy rozwój kraju.

1 września 1939 r. wybuchła II wojna światowa. 17 września Prezydent RP przekroczył granicę polsko-rumuńską w Czeremoszu. 30 września 1939 r. zrzekł się urzędu Prezydenta, przekazując władzę na podstawie swych uprawnień z konstytucji kwietniowej Władysławowi Raczkiewiczowi.

Swój ostatni azyl znalazł w Szwajcarii, w kraju, do którego uciekał drugi raz w życiu. Początkowo mieszkał we Fryburgu, gdzie umożliwiono mu kontynuowanie pracy naukowej. Następnie przeprowadził się do Genewy, gdzie pracował w laboratorium chemicznym Hydro-Nitro. W tym okresie m.in. spisywał swe wspomnienia (udało mu się doprowadzić je do roku 1932), opublikowane przez czasopismo „Niepodległość” w Nowym Jorku.

Stan jego zdrowia gwałtownie pogorszył się po 1943 roku. Zmarł 2 października 1946 r. w Versoix niedaleko Genewy. Zgodnie ze swoim życzeniem został pochowany na tamtejszym cmentarzu. W 1993 r. szczątki Ignacego Mościckiego przewieziono do Polski i złożono w krypcie prezydenckiej bazyliki archikatedralnej św. Jana w Warszawie.

mgr J. Szczepaniak

Opracowanie na podstawie dostępnych źródeł

IGNACY MOŚCICKI
UR. 1 XII 1867 R., ZM. 2 X 1946 R.

CHEMIK TECHNOLOG, ELEKTROTECHNIK

- OPRACOWAŁ ORYGINALNĄ METODĘ WYTWARZANIA KWASU AZOTOWEGO Z POWIETRZA ATMOSFERYCZNEGO W SPECJALNYM PIECU Z WIRUJĄCYM PŁOMIENIEM. KWAS BYŁ NIEZBĘDNY DO PRODUKCJI NAWOZÓW MINERALNYCH I MATERIAŁÓW WYBUCHOWYCH
- SKONSTRUOWAŁ KONDENSATORY WYSOKIEGO NAPIĘCIA O DOBRZYCH WARUNKACH CHŁODZENIA, KTÓRE PRZEZ CIĘCIEK WIEKI BYŁY BEZKONKURENCYJNE
- KONDENSATORY ZNALEZŁY ZASTOSOWANIE DO ZABEZPIECZENIA PRZEMYSŁOWYCH LINII ELEKTRYCZNYCH PRZED WYŁADOWANIAM ATMOSFERYCZNYMI
- W 1907 R. WYKORZYSTANO JE W NAJWIĘKSZEJ BATERII KONDENSATORÓW (100 000 V) NA ŚWIECIE, ZAINSTALOWANEJ W URZĄDZENIACH NADAWCZYCH NA WIEŻY EIFFLA
- STWORZYŁ PRZEMYSŁOWĄ METODĘ PRODUKCJI CYJANOWODORU
- UZYSKAŁ OKOŁO 40 PATENTÓW

PREZYDENT II RZECZYPOSPOLITEJ, W NIEPODLEGŁEJ POLSCE ZAANGAŻOWAŁ SIĘ W BUDOWĘ PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO. DOPROWADZIŁ DO BUDOWY ZAKŁADÓW AZOTOWYCH W MOŚCICACH, KTÓRYCH TRADYCJE OBECNIE KONTYNUUJE GRUPA AZOTY S.A.

RYZ. FABRYKA AZOTÓW W MOŚCICACH, DOMENA PUBLICZNA
MOŚCICKI PRACUJE URUCHAMIANIA APARATURY W INSTYTUCIE CHEMICZNYM W WARSZAWIE, FOT. DOMENA PUBLICZNA

OPRACOWANIE HISTORYCZNE: MAGDALENA RUCZYŃSKA, REKONSTRUKCJA HISTORYCZNA: MAREK ŁUKASZ
OPRACOWANIE GRAFICZNE: ROMAN KUCHARSKI, MAŁGOSZ CZAPŁOŃSKI

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

Szwajcaria Paderewskiego

Ignacy Jan Paderewski, polityk i kompozytor, większości Polaków kojarzy się z bar dziej z działalności w USA niż w Szwajcarii. Polak, któremu w Szwajcarii miano honorowe-go obywatela nadały w swoim czasie aż trzy miasta leżące nad Jeziorem Genewskim – Lozanna, Morges, Vevey.

Ignacy Jan Paderewski urodził się w 1860 r. w Kuryłówce na Podolu. Przedwczesna śmierć rodziców sprawiła, że jego wychowaniem zajęła się ciotka. W latach 1872–1878 uczęszczał do Instytutu Muzycznego w Warszawie. Studiował grę na fortepianie.

Rozwój kariery nastąpił dzięki wsparciu słynnej polskiej aktorki Heleny Modrzejewskiej. Z jak najlepszej strony dał się poznać publiczności w Austrii, Francji oraz w Stanach Zjednoczonych. Sława i pieniądze pozwoliły mu na stabilizację życia osobistego.

Przebywał w Szwajcarii od 1897 r. W 1899 r. Paderewski ożenił się z Heleną Górską. Państwo Paderewscy osiedli na stałe w Szwajcarii, w posiadłości Riond-Bosson w Morges nad Jeziorem Genewskim (w pobliżu Lozanny). Od 1977 r. działało w Morges Stowarzyszenie Paderewskiego. Dzieło propagowania działalności Paderewskiego od 2014 r. przejęła Fundacja im. Paderewskiego.

Przebywając na emigracji nie zapomina o Polsce. To na jego zlecenie wykonano pomnik upamiętniający bitwę pod Grunwaldem, który odsłonięto w 500 rocznicę bitwy w obecności ponad 150 tys. osób. Paderewski wygłosił wówczas przemówienie o charakterze niepodległościowym.

Jak wszyscy wielcy Polacy dostrzegł szansę dla Polski, gdy wybuchła I wojna światowa. Przebywając w Riond-Bosson włączył się do aktywnego udziału w działalności Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce (zał. w Lozannie w 1915 r.) z siedzibą w Vevey. Obok Henryka Sienkiewicza odegrał wielką rolę w tej szlachetnej akcji. Jeszcze w tym samym roku wraz z żoną Heleną udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie prowadził akcję propagandową na rzecz pomocy dla ziem polskich. Dzięki intensywnej zbiórce funduszy zgromadzono 20 milionów franków szwajcarskich.

Rozgłos zdobyty podczas koncertów i konferencji umożliwił mu spotkanie z prezydentem USA Woodrow Wilsonem. Efektem tych rozmów był 13 punkt orędzia Wilsona z 8 stycznia 1918 r., który zakładał powstanie niepodległego państwa polskiego.

Powstały w sierpniu 1917 roku w Lozannie Komitet Narodowy Polski mianował go swoim ambasadorem w Waszyngtonie. Tutaj też podjął współpracę z Romanem Dmowskim.

Przyjazd Paderewskiego do Polski w grudniu 1918 r. został przyjęty z wielkim entuzjazmem. Jego przemówienie z balkonu hotelu „Bazar” w Poznaniu stało się impulsem do wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Jak się później okazało, zwycięskiego powstania, które skutkowało przyłączeniem Wielkopolski do II Rzeczypospolitej. 16 stycznia 1919 r. marszałek Piłsudski wzywa go do utworzenia rządu, który spotyka się z uznaniem Wielkiej Czwórki (USA, Wielka Brytania, Francja i Włochy).



Premier Paderewski wraz z przewodniczącym Komitetu Narodowego Polskiego, Romanem Dmowskim osiągnęli największy swój sukces polityczny 28 czerwca 1919 r. w Sali Lustrzanej w Wersalu, podpisując historyczny traktat z Niemcami. Polska wraca na mapę Europy po 124 latach.

Paderewski wiedział, że jego gabinet ma charakter przejściowy, dlatego w grudniu 1919 r. podał się do dymisji. Następnie wyjechał do Szwajcarii, aby odpocząć od polityki. Po powrocie do „cywilnego życia” skupił się na muzyce. Wiele czasu poświęcił sprawom edukacji młodzieży, fundując jej liczne stypendia.

Sytuacja polityczna w kraju nie pozwoliła mu pozostać biernym. 16 lutego 1936 r., w Morges w Szwajcarii, w jego willi Riond-Bosson doszło do spotkania polityków i oficerów o centroprawicowych poglądach m.in. gen. Władysława Sikorskiego, gen. Józefa Hallera oraz premiera Wincentego Witosa. Efektem było powstanie porozumienia politycznego, które przeszło do historii jako Front Morges, którego celem było obalenie rządów sanacji. Cel został osiągnięty dopiero w okresie II wojny światowej. Paderewski stanął na czele Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej powołanej we Francji.

Ignacy Jan Paderewski zmarł w 1941 r. w Nowym Jorku. Został pochowany na cmentarzu Arlington w pobliżu Waszyngtonu. W 1992 r. trumnę z jego prochami sprowadzono do Polski, gdzie spoczęła w krypcie archikatedry św. Jana w Warszawie.

To nie przypadek sprawił, że nad brzegiem Jeziora Lemańskiego w 1991 roku powstało Muzeum Paderewskiego. Wielki pianista i polski mąż stanu spędził w Morges ponad połowę swojego bardzo aktywnego życia.

*mgr J. Szczepaniak
nauczyciel III LO w Lesznie
Opracowanie na podstawie
dostępnych źródeł*



Z ziemi helweckiej do polskiej...

2. Dywizja Strzelców Pieszych w Szwajcarii 1940–45

Kłeska militarna kampanii wrześniowej 1939 roku nie oznaczała końca walk żołnierzy polskich z niemieckim najeźdźcą. Na wieść o utworzeniu rządu i armii polskiej we Francji przez generała Władysława Sikorskiego tysiące Polaków z okupowanej przez Niemców i Sowieców Polski, a także z obozów internowania w Rumunii i na Węgrzech próbowało wszelkimi sposobami dotrzeć do Francji. „Turyści Sikorskiego” korzystali z dróg przerzutu organizowanych przez polskie ambasady i konsulaty, przy wsparciu rządów brytyjskiego i francuskiego.

W dniu 11 listopada 1939 r. Wódz Naczelny gen. Władysław Sikorski wydał rozkaz sformowania 2. Dywizji Strzelców Pieszych (początkowo pod nazwą 2. Dywizja Piechoty). Jej dowódcą mianowany został gen. Bronisław Prugar-Ketling (1891–1948), który odznaczył się chlubnie podczas kampanii wrześniowej.

W skład 2. Dywizji Strzelców Pieszych wchodziły następujące formacje: 4. Warszawski Pułk Strzelców Pieszych, 5. Małopolski Pułk Strzelców Pieszych, 6. Kresowski Pułk Strzelców Pieszych, 2. Wileński Dywizjon Rozpoznawczy, 2. Warszawski Pułk Artylerii Lekkiej, 202. Modliński Pułk Artylerii Ciężkiej, 2. Kaniowski Batalion Sapierów. Poza tym kompanie pomocnicze: radiowa i telegraficzna, a także oddział sanitarny. Szkolenie bojowe utrudniał brak sprzętu wojskowego i uzbrojenia, które część dywizji otrzymała dopiero w strefie przyfrontowej. Część żołnierzy nie posiadała na

stanie żadnej broni. Szczególnie duże braki w sprzęcie odczuwano w jednostkach artyleryjskich. Dywizja w dniu 8 czerwca 1940 r. liczyła 15883 żołnierzy.

Żołnierze 2. Dywizji Strzelców Pieszych (DSP) od połowy maja do 18 czerwca 1940 roku uczestniczyli w działaniach wojennych na wzgórzach Clos du Doubs we Francji, w pobliżu granicy szwajcarskiej w składzie III Armii Francuskiej.

Wzorowe wykonywanie zadań bojowych przez żołnierzy polskich zostało dostrzeżone przez prasę szwajcarską. 20 czerwca 1940 roku w „Bieler Tageblatt” napisano: „[...] odwrót w kierunku zbawczej, szwajcarskiej granicy, przez cały wtorek i następną noc, osłaniany był przez bohaterstwo walczące oddziały legionów polskich we Francji, byle tylko ich francuscy koledzy wraz ze swoim materiałem mogli się uratować”. Straty 2. DSP w ciągu kampanii francuskiej to: 41 zabitych, 134 rannych i 2544 zaginionych lub wziętych do niewoli.

Rozkaz Naczelnego Wodza generała Władysława Sikorskiego zlecający 2. Dywizji Strzelców Pieszych przekroczenie granicy szwajcarskiej dotarł do gen. Prugar-Ketlinga 19 czerwca, podczas toczących się walk na wzgórzach Clos du Doubs. Żołnierze polscy przekroczyli granicę w dniach 19 i 20 czerwca 1940 roku w zwartych oddziałach wraz ze sprzętem i zapasami.

Żołnierze byli skoncentrowani w obozach na terenie Szwajcarii, a miejsca ich zakwaterowania często się zmieniały. W sumie

1217 miejscowości szwajcarskich stało się miejscami internowania polskich żołnierzy. Terytorium Szwajcarii podzielono na osiem okręgów internowania. Okręgi obejmowały od 8 do 10 obozów, które składały się z kilku (do 10) podobozów. Każdy z obozów nadzorowany był przez oficera szwajcarskiego w stopniu majora, z którym ściśle współpracował polski oficer, posiadający ten sam stopień. Obozami dowodzili kapitanowie i porucznicy. Całość uzbrojenia 2. DSP przekazano na rzecz armii szwajcarskiej, której wyposażenie wzmocniło się o 20 haubic kalibru 155 mm, 34 armaty kalibru 75 mm, 7 działek kalibru 47 mm, 23 działka kalibru



Pomnik wzniesiony przez żołnierzy 2. Dywizji Strzelców Pieszych, internowanej w Szwajcarii

39 i 25 mm, 36 moździerzy, 143 ciężkie karabiny maszynowe, 389 ręcznych karabinów maszynowych, 7683 karabinów i 1231 pistoletów.

Szwajcarska ludność cywilna na ogół była pozytywnie nastawiona do naszych żołnierzy i udzielała im wszelkiego rodzaju pomocy. Internowanie nie spowodowało wyłączenia ich z codziennego życia Szwajcarii. Polacy pracowali przy zajęciach gospodarczych, wojskowych i pomagali przy realizacji zadań gmin i kantonów. W ostatnim numerze „Gońca Obozowego” (11/20 VI 1945 r.) można przeczytać: „Nie przesiedzieliśmy tu tych 5 lat z założonymi rękami – o czym mogą świadczyć kilometry »polskich« dróg i kanałów, hektary wykarczowanych lasów i nieużytków, jako też ogrom niepozornej, ale niezbędnej pracy pomocniczej na roli i w przemyśle”. Według obliczeń sztabowych 2. DSP internowani żołnierze zbudowali: 227 kilometrów nowych dróg; 63 mosty; osuszili 686 hektary ziemi.

Polacy otrzymywali za swoją pracę skromne wynagrodzenie, które przeznaczali na pomoc rodzinom w kraju, dzieciom i rodzinom żołnierzy we Francji, a także rodakom na terenie ZSRR, jeńcom polskim w Niemczech i Polakom internowanym we



2. Dywizja Strzelców Pieszych internowana w Szwajcarii, przegląd wojska

Włoszech oraz w Hiszpanii. Praca dawała żołnierzom nie tylko możliwość zarobku, ale stanowiła sposób na podtrzymanie sprawności fizycznej i dyscypliny wojskowej.

W październiku 1940 Naczelny Wódz polecił, aby w przypadku zaatakowania Szwajcarii przez Niemców wziąć udział w obronie tego kraju. Przewidywano również, że w przypadku wcześniejszego załamania się Włoch, dywizja będzie mogła połączyć się z wojskami alianckimi. Gdyby wcześniej nastąpił rozkład Niemiec, planowano skierowanie żołnierzy polskich na Górną Śląsk przez Austrię i Czechosłowację. Ze względu na stałe zagrożenie ze strony III Rzeszy i nadzieje na czynny udział w wojnie dowództwo 2. DSP prowadziło tajne, nieregularne szkolenia w Ośrodku Szkolenia Pfäffikon. Szwajcarzy przyzymkali na nie oczy, zdając sobie sprawę, iż w razie napaści ze strony Nie-

miec będą mogli liczyć na polskich żołnierzy. 15 grudnia 1942 został opracowany plan działania 2. Dywizji Strzelców Pieszych na wypadek niemieckiej napaści na Szwajcarię. Plan zakładał walkę z Niemcami u boku armii szwajcarskiej.

Prowadzono również działania związane z edukacją żołnierzy. Na terenie ośrodka w Matzigen, kierowanego przez pplk. Władysława Czocha (1900–1955), prowadzono kursy spółdzielczo-handlowe, techniczno-kreślarskie, rolnicze, drogowe oraz wodnomelioracyjne. Dzięki takim warunkom wielu żołnierzy zdobyło wykształcenie akademickie, a 91 spośród internowanych podczas pobytu w Szwajcarii obroniło doktoraty na tamtejszych uniwersytetach.

Internowani żołnierze organizowali także życie kulturalne: występy chórów obozowych, solistów czy zespołów teatralnych. Zespół teatralny IV Warszawskiego Pułku Strzelców Pieszych korzystał z pomocy reżysera i baletmistrza Teatru Miejskiego w Zurychu – Vladimira Lubovickiego (1903–1978). Cieszył się on popularnością i uzyskał zgodę władz szwajcarskich na objazd innych obozów żołnierskich. Rozwijała się działalność wydawnicza, od podręczników i skryptów uniwersyteckich, przez zbiory polskich pieśni ludowych w językach Szwajcarii, po kalendarzyki, periodyki historyczno-kulturalne i prace naukowe pisane przez internowanych.

Zaczęły ukazywać się gazetki dla uchodźców i internowanych: „Goniec Obozowy” (1940–1945), początkowo jako tygodnik, później dekadówka, oraz miesięcznik „W Kraju i na Obczyźnie” (1942).

Liczebność internowanej w Szwajcarii polskiej dywizji systematycznie ulegała obniżeniu i 1 sierpnia 1943 r. wynosiła 10 508 osób, zaś 25 października 1944 r. już tylko

9951 osób. Na ten stan rzeczy miały przede wszystkim wpływ ucieczki Polaków do Francji. Ponadto Naczelny Wódz generał Kazimierz Sosnkowski 18 lipca 1944 r. uchylił obowiązujący żołnierzy 2. DSP zakaz opuszczania bez specjalnego zezwolenia Szwajcarii.

Od 1944 r. wśród internowanych żołnierzy dał się zaobserwować wyraźny wzrost aktywności politycznej. Zbliżanie się Armii Czerwonej do Bugu i Wisły, jak i wzrost na ziemiach polskich wpływów lewicy zaczął wywierać wpływ i na polityczne opcje przebywających w Szwajcarii Polaków.

W lipcu 1945 r. rząd szwajcarski przestał uznawać polskie władze w Londynie, a na posiedzeniu Rady Związkowej uznano powstały w czerwcu Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej.

W nowej sytuacji politycznej sprawą, którą strona szwajcarska chciała rozwiązać możliwie jak najszybciej był problem żołnierzy 2. DSP. Ze względów natury gospodarczej, politycznej, narodowościowej i demograficznej Berno było zainteresowane wyjazdem ze Szwajcarii polskich żołnierzy.

Większość Polaków opuściła Szwajcarię w pierwszym półroczu 1945 r. udając się do Wielkiej Brytanii lub do Francji. Pod koniec czerwca Szwajcarzy pod presją Francuzów, na których z kolei wywierały nacisk radzieckie i polskie przedstawicielstwa w Paryżu, zdecydowali się na wstrzymanie do Francji transportów ewakuacyjnych Polaków. Na decyzję władz szwajcarskich wywarła wpływ działalność w Szwajcarii przedstawiciela rządu warszawskiego. Prowadzono agitację w obozach dla internowanych żołnierzy za wyjazdem do Polski.

We wrześniu 1945 r. przebywało na terenie Szwajcarii jeszcze blisko 3500 byłych żołnierzy 2. DSP. Zwolennikiem powrotu do kraju był m.in. generał Bronisław Prugar-Ketling, który w celu omówienia warunków repatriacji i uzyskania rzeczywistego obrazu sytuacji w Polsce, udał się we wrześniu 1945 r. do Warszawy. 14 listopada 1945 r. została zawarta polsko-szwajcarska umowa repatriacyjna, a w osiem dni później odjechał z Sankt Margarethen liczący blisko 750 osób pierwszy transport repatriacyjny do Polski. W sumie do połowy 1946 r. ze Szwajcarii do Polski wyjechało ponad 3 tysiące byłych internowanych żołnierzy, jak i cywilnych uchodźców.

Szacuje się, że do Polski miało się udać jedynie tysiąc internowanych żołnierzy i oficerów, około 9 tysięcy powróciło do Francji, blisko 800 pozostało w Szwajcarii, reszta udała się na emigrację do innych państw zachodnioeuropejskich lub do Stanów Zjednoczonych, Kanady i Australii.

*mgr W. Warciarek
nauczyciel III LO w Lesznie
Opracowanie na podstawie
dostępnych źródeł*



Tablice graniczne dla internowanych w Szwajcarii żołnierzy 2. Dywizji Strzelców Pieszych



Uroczystość w 2. Dywizji Strzelców Pieszych internowanej w Szwajcarii

Szwajcaria kojarzy się przede wszystkim z neutralnością polityczną, najlepszymi zegarkami świata oraz z bankami. Warto jednak wiedzieć, że ten niewielki kraj skrywa też wiele zaskakujących ciekawostek. Zastanawiasz się, czym może zaskoczyć Szwajcaria?

Czy wiesz, że....



Pierwszy zegarek na świecie wymyślono w Genewie. To właśnie tutaj w 1839 roku pierwszy zegarek na świecie stworzyli dwaj polscy imigranci! Antoni Patek i Franciszek Czapek są wynalzcami zegarka.

Szwajcarzy cenią punktualność ponad wszystko!



Przypominasz sobie opakowanie czekolady Toblerone? ;)



Szwajcaria należy do najbardziej górzystych krajów świata

Przekroczenie prędkości w Szwajcarii jest karane już od 1 km/h!



Szwajcaria nie ma formalnej stolicy. Siedziba rządu znajduje się w Berno



W Szwajcarii znajduje się najdłuższy tunel na świecie im. świętego Gotarda, o długości 57 km

W Szwajcarii jest ponad 1500 jezior

Szwajcarzy komunikują się w czterech językach urzędowych, w których rozróżnia się wiele dialektów



W Szwajcarii kantony prowadzą własne systemy edukacyjne. Decydują, które języki są nauczane w poszczególnych szkołach, o ilości godzin lekcyjnych w ciągu jednego dnia i wieku rozpoczęcia nauki.

Szwajcaria składa się z 26 kantonów. Każdy kanton i gmina ma własną politykę podatkową, własny system szkolnictwa, a nawet własną telewizję. Co ciekawe, podatki w Szwajcarii płaci się do gminy, kantonu i państwa



Uf widerluege!

